

NA POST.*Miłość — za miłość.*

*Gdy spojrzę na Cię, jak w żłóbku złożony
Ubogi ku mnie wyciągasz rączęta,
Chciałbym Cię Jezu, kochać jak szalony,
Jak Cię kochała Twoja Matka Święta.*

*Gdy widzę Panie, jak głodny z uczniami
Idziesz wśród łąnów zbożowych rwąc kłosa —
Tobym Ci Boże chciał skarby dać ziemi
I wszystkie serca i całe niebiosy.*

*Gdy patrzę, jak się do nóg Apostołów
Schylasz — i dajesz im Boski Chleb z Siebie,
I że tak jesteś wśród naszych Kościołów, —
Chciałbym Cię kochać, jak Anieli w niebie.*

*Gdy patrzę na Twój pot krwawy w Ogrojcu
I na ten smutek, tłoczący Twą duszę,
Całą Ci wolę składam, jak Ty — Ojcu,
Choćbyś mnie skazał na krzyż i katusze.*

*I kiedy widzę, jakeś biczowany,
Jak płynie Krew Twa Najświętsza, o Boże —
Tobym niegodny całował Twe rany
I tę krew Twoją w miłosnej pokorze.*

*Gdy patrzę wreszcie, jak z Krzyża spoglądasz
I pytasz, czyli Twą miłość pojmuję?
— Jezu! wiem czego za wszystko to żądasz —
O, ja Cię za to z całych sił miłuję!*

*I pragnę, by Cię tak wszyscy kochali
Jak Ty nas kochasz niewypowiedzianie, —
Byśmy z miłości ku Tobie konali,
Kiedy nas wezwiesz do Siebie — o, Panie!*

X. WŁADYSŁAW WOJTOŃ T. J.

